

Wiedeń d. 5. kwietnia.

(S.) Po zamknięciu podwoi parlamentarnych, cisza rozsiadła się na widowni spraw wewnętrznych. Echo, jakie jeszcze z Izby panów zalało, niezdolne są zainteresować kół szerszych. Opinia publiczna przyzwyczaiła się bowiem „starych panów“, którzy z Bożej łaski siedzą w ciele ustawodawczym, nie brad bardzo na serio, czem się dzieje, że mowy, chociażby najnaprężniejsze takich Schmerlingów, Hasnerów z jednej, a Belcrediów i Thunów z drugiej strony przestają sprawić głębsze wrażenie. Tylko gabinet hr. Taaffe, który jakoś zawsze nie może wejść w bliższe stosunki z prawicą, szuka głównej swej podpory właśnie w Izbie panów. Jest to niezawodnie charakterystyczna oznaka gabinetu, podnoszącego z emfazą swoją „nieparlamentarną“ i tak znaczącą, jak gdyby ta „nieparlamentarność“ miała być ciągle groźbą dla prawicy, mającą na celu zniewolenie tejże prawicy do ustawicznego chodzenia na pasku ministerjalnym.

Koło polskie niestety pierwsze ulega tej presji, gdyż trudno sobie wytlumaczyć krzyżującą ją rolę Koła polskiego. Sprawa posła Zacharzewicza stanowi drastyczną ilustrację powolności przewodzącego Koła polskiego dla rządu, która idzie nawet tak daleko, że najżywiejsze sprawy krajowe nie tylko się zaniedbują, lecz, iż dla przypomnienia rządowi jakiejś jego obietnicy, przewodzący Koła wzbraniają się konferować z przedstawicielami rządu, znosząc raczej cierpliwie wszelkiego rodzaju pościaki, aniżeli by mieli „robić“ ministerstwu „trudności“. Ale poseł Zacharzewicz nie umie żartować. On nie mówi o interesach krajowych dla samego mówienia o nich, lecz żąda czynów, a przynajmniej okazania dobrej woli. Jeżeli nawet tego nie ma, więc słusznie, że się odwołuje do wyborców, bardzo słusznie, że złożeniem mandatu nieśmiało żąda zastąpienia większości Koła polskiego a może też i łamie równowagę nieścisłochany terrorizm podrobów podolskich.

Dowiaduje się z dobrego źródła, że Jan hr. Krasicki, którego Koło polskie wybrało do komitetu mającego zdać Koło sprawę z ugody zawartej pomiędzy rządem a koleją Północną, złożył swój mandat do tego komitetu. Hr. Krasicki, w charakterze swym jako prezes Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-czerniowieckiej spełnił tym swoim krokiem piękny czyn obywatelski, który i zgadziną powinien znaleźć naśladowców.

Temi dniami odbyło się w sali teatru k. Sułkowskiego przy Matzleinsdorferstrasse polskie amatorskie przedstawienie teatralne, urządzone staraniem tutejszego stowarzyszenia „Zgoda“. Grano Fredry „Odludki i poeta“, jedną scenę z Słowackiego „Marii Stuart“ i Chęcińskiego przyszłego dramatycznego „Cicha woda brzegi rzeki“. Przedstawienie całe wypadło bardzo dobrze, niektórzy amatorowie i amatorki grali nadspodziewanie dobrze. Teatr był zapelniony publicznością polską, łączącą na obczyźnie słowa ojczystej mowy. Za podjęcie tych polskich przedstawień teatralnych należy się zarządowi „Zgody“ z pewnością ogólne uznanie, w szczególności zaś komitetowi teatralnemu, który nie szczędząc trudów, tak pięknie wywiązał się ze swego niełatwego zadania.

Paryż d. 30. marca.

(J. S.) Abyście mieli wyobrażenie, jaka jest różnica między dawnymi rządami Francji a dzisiejszym, to dość będzie zauważyć, że dawniej dekoracje legii honorowej rozdawano wedle upodobania ministrów i króla lub cesarza, dziś dla bohaterów w wojnie tonkijaskiej dekoracje były przyznawane osobną ustawą w Izbie deputowanych, potwierdzoną przez senat.

Przy wspaniałej uroczystości odkrycia pomnika Gambetty w jego mieście rodzinie Canhars d. 14. kwietnia, będzie kilku ministrów obecnymi i przedstawicielami prezydenta Grevyego, pod przewodnictwem Ferryego. Z całej Francji, a nawet z niektórych kolonii zamorskich, będą wysłani, będzie przeto ta uroczystość wspaniałą i świetną.

Wieksość, cast posłów jak i senatorów, jest przyczyną projektowi sprzedania diamentów i innych droższych kamieni, stanowiących ozdoby korony francuskiej, z zachowaniem tylko tych sztuk, które mają znaczenie historyczne. Miliony z tego zebrane mają być użyte na cel do-

broczyno-narodowy, prawdopodobnie na założenie kasy pomocy narodowej dla starców i niepełnosprawnych.

Izba posłów zajmowała się roztrząsaniem ustawy o udzielaniu stopni wojskowych. Gorące toczyły się rozprawy; w końcu usunięto różne projekty, tak lewicy jak prawicy skrajnej i utrzymano się w rozsądnym i sprawiedliwym środku. Poseł Tézénas proponował zniesienie stopnia marszałka. Pobito jednakże jego skrajno-demokratyczne uprzedzenie i utrzymano tę najwyższą godność w armii francuskiej, tylko że generał może na nią wtedy jedynie zasłużyć, gdy dowodzi armią złożoną co najmniej z trzech korpusów, i po ukończonej wojnie parlament uchwali ten zaszczytny stopień jako najwyższą nagrodę.

Słusznie i rozumnie postanowiono, i od tej chwili jest najbardziej zbliżoną do prawdy pewność, że marszałkami Francji nie będą już pochiebcy lub wspólnicy nadzwykłych polityczno-dworskich, ale rzeczywiście bohaterowie zasługi.

Minister wojny, broniąc tej godności, przytoczył przyszłości narodowe i utrwalone, a nawet — zwłaszcza za czasów bohaterskiego Napoleona I. tyle razy słyszane, że „każdy szeregowiec francuski nosi ukrytą w swej ładownicy buławę marszałkowską“. Czyli że z szeregowca we Francji można dobić się marszałkowską.

Postanowiono także w tej ustawie, że pochwyci od podporucznika potrzeba stopień zasługi sobie nie ilością lat machinalnie przesłużonych, ale złożeniem odpowiednich egzaminów i odznaczeniem się pod każdym względem, czyli współubieganiem się, przez co stare trutnie przynajmniej będą pruchnieć na tym samym stopniu — zdolnym zaś, pilnym i pracującym będzie bodźcem nadzieja nagrody.

Izba posłów odrzuciła żądanie skrajnego lewicarska Barodeta zrewidowania konstytucji. Wszelako prezes ministrów oświadczył, że rząd sam żąda rewizji dobitnie wykazanych i tylko kilku ustępów konstytucji, i to przed nowymi wyborami senatorskimi w 1885 r.

Tęto zrewidowania konstytucji używają skrajnicy z lewej i prawej strony, jak zakłętę godwidma, i starych rentjerów oraz dewotki zgrybiałe straszą nim niegodziwie, ale rząd za każdym razem wsiada na tę starą szkapę i łatwo ją kieltna, a potem do stajni wprowadza spokojnie.

Izba 463 głosami przeciwko 26 postanowiła utrzymać Francję przy prawach do wyspy Madagaskaru.

Zmarł tu w tych dniach najznakomitszy współczesny historyk Mignet, członek akademii, którego prace wielkiej wartości, wielkiego też doznały uznania i rozgłosu.

Jest tu na porządku dziennym badanie przez władze rządowe i miejskie rozmaitych sposobów urządzenia dróg żelaznych w różnych kierunkach miasta Paryża a zbiegających się w sercu jej życia, bo przy Halles Centrales, czyli przy targu głównym, w samym środku miasta położonym, gdzie tutejszych półtraccia miliona żółdaków codziennie się zaopatrują. Tej tak zwanej metropolitarnej drogi żelaznej są różne projekty, to zbudowanie jej napowietrzne na wysokości pierwszego piętra domów, to wrecz przeciwnie, bo pod ziemią. Jest nawet jeden projekt, wedle którego dróg żelazne będą szły po poziomie ulic, zaś konne wozy, powozy i przechodnie będą mieli zrobioną ulicę napowietrzną na wysokości pierwszego piętra.

Niewiadomo jeszcze, który projekt będzie stanowiąc badany. W Izbie posłów zastanawiają się nad ustawą o poborze rekruta.

Dla objaśnienia podaję kilka cyfr dotyczących wyłącznie Francji, które porównam z ciękawą pracą porównawczą o rekrutowaniu armii innych krajów w Europie.

We Francji od 1875 do 1880 r. było corocznie 305.000 młodzieńców popisowych. Z tej liczby jest 35.000 zupełnie cielesnie niezdolnych do służby wojskowej; 49.000 zostaje uwolnionych od służby na zasadzie 17. art. ustawy z 27. lipca 1872; 5.500 uwolniono, jako utrzymujących rodzinę; 30.000 przeznaczonych do służby pomocniczo-wojskowej; 25.000 częściowo oddani dla niedojrzałości fizycznej; 4.000 przesłano się do marynarki. Pozostali ciążą losy i wedle tego służą jedni tylko sześć miesięcy, inni rok, a reszta aż pięć lat jednym ciągiem.

Wedle tego zaś czasu ich obowiązki rezerwistów lub terytorjalistów są dłuższe lub krótsze.

Syn naszego rodaka, wychodzący z 1831 r., p. Ordega, który był konsulem a potem został ministrem pełnomocnym francuskim przy cesar-

zu marokańskim, zaszczylił się i odznaczył zniesieniem niewolnictwa pomiędzy swą służbą, przyczem wszystkim poddanym francuskim, tam w cesarstwie małaokańskim mieszkającym, zabronił posiadania niewolników. Za szlachetnym tym przykładem poszli i inni rządowi przedstawiciele. Pan Ordega na tem stanowisku odznaczył się już różnemi sposobami i dlatego też został nagrodzony.

Ziemie polskie.

(Petersburskie Echo o położeniu ekonomicznym królestwa Polskiego. — Koniokradztwo. — Szkoła i szynk.)

Ostatni z „Listów warszawskich“, zamieszczanych od pewnego czasu w petersburskim Echo, zajmuje się położeniem posiadaczy ziemskich w Królestwie i przemysłu tamtejszego. Co do przemysłu korespondent nie ludzi się nadmiar pozornie świetnym jego stanem i tłumaczy ogólny zwrot do pracy na polu przemysłu, jaką w ustroju wewnętrznym wprowadził rok 1863.

„W ogóle, powiada korespondent, należy zwrócić uwagę na to, że obecna pomyślność kraju nie jest bynajmniej opartą na niezachwianych podstawach, lecz wytworzyła się sztucznie, wskutek protekcyjnego systemu celnego, wysokich cen zagranicznych na artykuły wywozowe, spadku rubla kredytowego do 60 kopiejek i innych drugorzędnych przyczyn, które nie dziś, to jutro zmienić się mogą. Ze wyłączone tu warunki nie mają trwałej podstawy, dowodem i to, że pomimo zeszłorocznego nieurodzaju w kraju tutejszym, ceny zboża są niskie, dlatego że konkurencja amerykańska zaczęła podkopywać handel zbożowy. Jak tylko kurs rubla kredytowego się podniesie, wielu tutejszych fabrykantów i przemysłowców zostanie bankrutami. Takiego stanu nie można nazwać kwitującym. Jest to złudzenie, mogące się rozwinąć przy najdrobniejszych niepomysłach zewnętrznych warunkach.“

Rozkwitające złodziejstwo na Ukrainie powoduje coraz częstsze wypadki doroznego sędln ludowego nad opryskami. Zaria donosi, że w mieście Zaskowcie, podczas kermasu 1. marca, w dzień biały na rynku zatłoczono koniokrada, pojmanego na gorącym nocyku. W tych dniach również znaleziono dwóch koniokradow, zamordowanych przez włóciars i zachowanych w O. drynie. Nie brak przytem i mniej groźnych scen z innego zakresu.

Wewsi Jaszowie spaliła się karczma: szynkarz zwołał włóciars, którzy porozumiewali się z właścicielami, postawili imielić szynk... w szkółce parafialnej, egzystującej przy cerkwi. Obecnie tedy na domu szkolnym brylują dwa szylidy: szkoła i szynk...

Moskwa.

(Pobór rekruta w carstwie w r. z. — Żydzi i służba wojskowa. — Projekta przepisów o sądzie urzędników państwowych i o kwalifikacjach sędziów przysięgłych.)

Z ogłoszonego w *Prav. Wiest*, sprawozdania z zeszłorocznego jesienno-poboru do wojska okazuje się, że popisowych, niemających prawa do ulgi było 416.963 osób, razem zaś z posiadającymi ulgi różnych stopni 830.074 osób, w tej liczbie 2.730 osób uwolnionych czasowo dla ukończenia nauki, 17.713 niepodlegających popisowi w moc postanowień poprzednich. Tych ostatnich na Królestwo (gdzie, jak wiadomo, szlachta nie była uwolniona od wojska) przypada 66, na dziewięć zaś guberni zachodnich 4.274.

Ciekawą jest oddzielnie prowadzona statystyka popisowa żydowska. W ryczałtowej liczbie 29.258 popisowych, którzy w całym państwie uchylił się od zaciągu, jest 14.878 żydów. W tej liczbie w Królestwie nie stawili się żydów 3.424, a w 9 guberniach zachodnich 9.584, wówczas kiedy liczba chrześcijan, uchyliających się od poboru wojskowego w Królestwie i w 9 guberniach zachodnich nie przenosi na ogół 4.565.

Now. Wr. dowiaduje się, że ministerstwo sprawiedliwości wypracowuje nowe projekta

przepisów o sądownictwie urzędniczym, pełniących służbę państwową, a tudzież o składzie osobistym sędziów przysięgłych w sądach okręgowych. Projektowanem jest, ażeby osoby, pełniące służbę rządową, poddawane były za popełnione wykroczenia służbowe sądowi bez udziału przysięgłych, sądowi kononnemu. Co się zaś tyczy składu sędziów przysięgłych w sądach okręgowych, uznano za konieczne podnieść ich *census* moralny; w tym celu opracowywane są nowe przepisy o osobach, mogących być wybieranymi na sędziów przysięgłych. Nareszcie...

TEATR.

(Występy pani Chaumont.)

Znakomita artystka paryskiego „Palais Royal“, którą podziwialiśmy przez dwa wieczerzy, jest na scenie niezwykłą, na wskroś oryginalnym zjawiskiem. Nie bardzo szczerze pod względem zewnętrznym uposażona przez naturę, o głosie nie zbyt dźwięcznym, porywa grą swoją, każąc zapominać o owych naturalnych brakach. Należy, jak dziecko rozgrymaszone, rchliwa jak żywe srebro, wesółka aż do najwięcej pustoty, pani Chaumont od razu, wstępnym bojem podbija całe duchowe jestestwo słuchaczy, wprawia audytorium w podniecony stan nerwowy, każe mu wybuchać spazmatycznym śmiechem, to znowu odczuwać swe drobne niepowodzenia i radość nieokielzaną.

Żywy, paryski temperament łączy się u niej z naturalnością i swobodą w całość, która niezwykle wywołuje wrażenie. Głosem swym niewdzięcznym widać po mistrzowsku, potrafi nim szeptać naiwnie, to znowu namiętnie, a w danym razie komiznym patosem wywołuje śmiech homeryczny. W dyalogu używa wielu nieartykułowanych dźwięków, to grucha zarażone, jak gołąb, to znowu wydobywa jakieś flutowe tony, a wszystko to stosowne i w wysokim stopniu komizne. Twarz jej na scenie ani na chwilę nie jest martwą, gra ciągle mimicznie, a każda sytuacja każde słowo, ilustruje odpowiednią mimiką. Ruchy jej swobodne, (jak chce, niektórzy za swobodne, na co się nie godzimy, bo przecież nie można żądać, aby w wesółych farsach francuskich, wcale pieprzonych w treści, przesadzać pruderji) a przytem pełno w grze drobniutkich, obmyślanych wyborów szczegółów, które wyposażają jej kreację w bogatą ornamentykę. Rozumie się, że to wszystko w guście lekkim a smacznym i to właśnie nadaje grze pani Chaumont urok niezwykły. Oto ogólna charakterystyka naszego paryskiego gościa.

W *La Cigale* (Kuglarka), sztuce granej u nas przed kilkana laty, tytułową rolę cyrkowej tancerki, a następnie panny w przywołanym domu, odtworzyła pani Chaumont przewybornie. Od pierwszego opowiadania zajęła ona publiczność grą swą subtelną i obmyślaną, a akt drugi, kiedy co chwila mimowolnie przypomina sobie dawne nawyki, pod względem komiznych efektów był kulminacyjnym punktem przedstawienia. Pociągająca kokieteryją, naiwność a zarazem rubasność nabyta w cyrkowym towarzysztwie potrafiła p. Chaumont okraszyć wieloma rysami szlachetnymi, tak że widz musiał powziąć sympatię dla młodej „kuglarki“.

W *Divorcions* (Rozwiedmy się) miała pani Chaumont szczególnie w akcie 2gim i 3cim znakomite momenta, a charakter Cyprianu w jej interpretacji wyszedł naturalnie i prawdziwie. Tylko tak dziecinie naiwna kobieta, jaką wczoraj była pani Chaumont, mogła być bohaterką *Divorcions*, tylko taki charakter usprawiedliwiał całą sztukę i nadaje wszystkim sytuacjom cechę prawdopodobieństwa. Jeżelibyśmy mieli zrobić — nie zarzut, lecz uwagę, to tylko tę, że Cyprian nie jest naiwnym, a raczej naiwnym, przypomniała, nie pod względem ogólnej charakterystyki, ale pod względem szczegółów, które są właściwością artystki.

Otoczenie pani Chaumont jest wcale przyzwoite, wszyscy artyści grają z warwą, a każda sytuacja jest wystudowaną, czemu zresztą dziwić się nie należy, jeżeli się zwąży, że repertuar ich, z którym jeżdżą po Europie, tylko z kilku sztuk się składa. Na szczególną pochwałę zasługują wszyscy z powodu bardzo dobrej charakterystyki, co można było skonstatować w „Kuglarce“, gdzie każda figura była, jakby wycięta z *Journal amusant*. W wymienionej sztuce wybornym malarzem Marignanem był p. Didier, artysta z talentem i wytrawny, tudzież pp.: Cooper (Didier), Altard (margrabia), Daniel Bac (Dulcové) i Jaeger (Car-

casson); w *Divorcions* bardzo naturalnie grał rolę męża p. Jaeger, a pełnym komizmu Adema-rem był p. Didier. Na zakończenie notujemy, że w wymowie zauważaliśmy pewną niejednolitość, w ogóle jednak wszyscy mówią dosyć wyraźnie i głośno, co wszystkim artystom zawsze polecać należy. (b.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7. kwietnia

* *Biuletyn* o stanie powietrza brzmi nader niepomyślnie dla zapadających latwo na katar. Słońce, śnieg z deszczem — temperatura 2 stopnie ciepła w południe.

* *Repertuar teatralny*. Dzisiaj w poniedziałek d. 7. kwietnia (ceny zniesione) beneficj połączony występ pami Celiny Chaumont: to raz pierwszy: 1. „Lolotte“, komedia w 1 akcie pp. Melhaca i Halevy. 2. „Toto u panny Taty“, kom. w 1 ak. Melhaca i Halevy. 3. „Coriza“ (Katar) i „List dziecka“, dwa monologi, wypowiedziane pami Celina Chaumont. Zakończy: „Pocieszyciel“, kom. w 1 akcie Juliana Preval. We wszystkich tych jednoaktówkach główne role odtworzy pani Celina Chaumont.

* *Znakomity artysta* sceny warszawskiej, Jan Królkowski, zamierza coroczny swój urlop spędzić w cześci na występach gościnnych w Krakowie i we Lwowie.

* *Trybunał* pod przewodnictwem wiceprezesa Lidla w obecności prokuratora państwa Szymonowicza i delegata Izby adwokatów dr. Popiela przedsięwzięł losowanie przysięgłych na kadencję, rozpoczynając się z dniem 5. maja.

Przysięgli główni: Bąkowski Adolf, w. real.; dr. Dornbach Julian, adw.; Hubin Jakób, w. real.; Orłowski Mikołaj, w. real.; Knauser Fr., w. real.; Polakowski Jan, w. real.; dr. Pilat Roman, prof. uniw.; Czajkowski Aleksander, dzierżawca dóbr; Pflak Gustaw, restaurator; Schimler Leopold, w. real.; Fischer Samuel, w. real.; Ehrlich Fr. kupiec, Gołąb Jędrzej w. r., Bernhard Fischel w. r., Czapożyński Piotr kucharz, Piepas Jakób apt., Wallach Witold kupiec; Madras Abraham Józef drukarz; Frankowski Józef, rzemieślnik; Gross Ferdynand, cukiernik; dr. Foiles Edward, adw.; Enders A. M., kup.; Zabierowski St. w. r.; Atlas Majer, w. real.; Wolański Julian, sekret. Wydz. kraj.; dr. Dulga Bronisław, koncep. Wydziału kraj.; Tylniecki Władysław prof. szkoły las.; Trzemeski Ed., fotogr.; dr. Waldman Saul adw.; Neuwelt Szulim, w. real.; Żółkiewicz Antoni, w. real.; Woźniak Józef, w. real.; Wiebig Fran. Herman, w. real.; Nawrocki Antoni, w. real.; dr. Semilski Teobald, adw. kraj.; Mikolach Juliusz, aptekarz.

Zastępcy: Siliwiec Wl., kontrol. kasy Wydz. kr., Korytko Walery urz. Tow. ubezpiecz.; Kisielski Adam, likwid. Az.; Janikowski Tomasz, rew. Wydz., Bielecki Piotr, w. real.; Kwizyński Józef, w. real.; Janiszewski Leon właśc. realn.; Frenkel Julian repr. czystego banku; Louis Franciszek komisarz.

* *Odczyt o Syberji*. Dziś o godzinie 5. popołudniu w sali ratuszowej będzie miał p. Wl. Czapliski, autor „Czarnej księgi“ odczyt o „Syberji“, z którego część dochodu przeznaczona dla ubogich m. Lwowa.

* *Wystawa obrazów Matejki* w sali Narodnego domu, została z polecenia mistrza samego przedłożona jeszcze o kilka dni.

Przy tej sposobności zwrócić musimy uwagę, że za mało jest alabów zawiadamiających publiczność o wystawie, wiele bowiem już zdarto, albo innymi zalepiono.

Wczoraj i onegdaj wystawa była nader liczenie odwiedzana.

* *Ważne zgromadzenie* Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się we środę dnia 9. kwietnia o godzinie 11. w auli gimnazjum Franciszka Józefa. Na porządku dziennym wybór wydziału, złożenie szczegółowego programu wydawać się mającego pisma i wnioski członków, dotyczące spraw Towarzystwa.

* *Ofiara*. Dziś rano ofiarą się kobieta, która trudniła się sprzedażą w sklepie Tow. spożywczo-gospod. na ulicy Wałowej. Odlwieziono ją do szpitala, gdyż dawała jeszcze oznaki życia.

* *Ciekawa. Gaz. Polaka*, w Czerniowcach wychodząca, pisze, że zmarł w Wiedniu dr. Krnrad, był jedynym moze z podróży członków lewicy przyjaacielem Polaków. Można tu zawołać: „Chroń nas Panie od takich przybrosi!“

* *Dr. Euzebiusz Paweł Dąbrowski*, adwokat krajowy, otworzył kancelarję przy ul. Hetmańskiej 1. 10, I. piętro.

Wystawa obrazów Matejki.

Od tygodnia otwarty jest we Lwowie salon, w którym oko znawcy i amatorka skosztować może z stołu króla — artysty. Na kilku bardzo umiejętnie przez mistrza ceremonii tej artystycznej biesiady ustawionych półkach, znajdują znawcy delecie pieszczące oko z niewymowną lubością — profani, goniący za pożywniejszą od takich rozkoszy strawą, mają ekstrakt najolejniejszych farb, — poeci wszelkich kolorów tęcz, amatorowie wdzików najpiaszczystszych ich wywołanie z łona martwego płótna w krainę niemal rzeczywistym łyćciem drgającej uludy — co kto lubi.

Tak jest, co kto lubi. Nie jeden też lubiąć widzieć także pełną salę tych znawców, krytyków, amatorów i profanów, byłby nim może p. Cichocki, wspomniany mistrz ceremonii, który każdego rad ngaszca — ale niestety... Przynajmniej w pierwszych dniach wystawy z wielu powołanych mało pokazało się wybranych, i wśród pustej zupełnie sali — w szerokiej wolnej atmosferze, przechrastał się pomiędzy obrazami zgryziony p. arauzer, i może powtarzał z ironią:

— A przecież obrazom Matejki zarzucano brak powietrza, natłok figur. — Gdzież są te figury?

Zostawmy go z natłokiem myśli o nieistniejącym natłoku ciekawych, bądamy obrazowi. Zwróćmy się do obrazów. Nie, nie do obrazów, bo wystarczy raz spojrzeć na płótno rozwieszone po prawej stronie sali i czuć się w tym jednym oku rzucić przeniesionym w odległy wiek, wiek złoty u nas nazwany, w grono senatorów, króla i jego dworu, przed oblicze każącego i karzącego słowem swoim wielkiego Skaręgi. W jednej chwili jakbyśmy uczuwaliby, że i na naszych twarzach kreslić zaczyna refleksja uczuć wyraża podobne jakich genialny artysta nakreślił na grupach historycznych portretów. Podziwiamy natchnienie Skaręgi, smaczymy się i wpadamy w głęboką zadumę, schylamy kornie

głowy pod bijącymi w górę piorunami boskiego słowa. Tak nam się zdaje — my schylamy głowę przed potęgą geniuszu Matejki.

Cokolwiek napisalibyśmy dalej o całości kompozycji i o świetnym wykonaniu szczegółów, o wzorowym rysunku, uderzającej plastyce obrazu i mistrzowskiej charakterystyce figur, byłoby powtórzeniem rzeczy aż nadto znanych i uznanych powszechnie.

Ale to wszystko byłoby przeпадem na wieki, i o arcydziele krakowskiego mistrza pozostałby nam tylko drukowane z przed dwudziestu laty i później legendy — gdyby... gdyby nie znalazł się był malarz inny, który — może to będzie za daleko idące porównanie — jak Matejko legendę o Wernyhorze utrwalił w świecie kolorów, tak samo Matejkowskiego „Skaręgi“ przywołał napowrót do życia w tym świecie. Albowiem Skaręga naprawdę groziło już zupełne zniszczenie, jego farbom starcie i rozłacie się, cudownej harmonii jego barw rozprysnęło się w szerszej jeszcze Nirwanie, a na płótnie, które przypominało nam życie z dawno ubiegłej chwili zasyadły z szczydzącą pychą szary pył — symbol ostatecznych wyników naszej doczesności.

Znalazł się jednak — jeśli tak powiedzieć można — Matejko Matejki. Sam mistrz o to porównanie gniewać się może nie będzie. P. Daniel Panther, kustosz galerji wiedeńskiej akademii sztuk pięknych, orestaurował bowiem znakomite obraz, zniszczony też znakomicie skutkiem licznych podróży. P. Panther jest także drugim Luigim Cavenoghim, który jest pierwszym w Europie restauratorem obrazów; p. Panther jest najlepszym kopytą dawnych mistrzów; p. Panther jest wreszcie Lwowlaninem, i choćby nie był znakomitym jak jest, to i sam ostatni tytuł dla nas także coś znaczy.

A teraz naśladowmy najskromniejszego profana, który chce zobaczyć „Wernyhorę“ skutkiem wywołanej w sali sytuacji, musi odwrócić się niedyskretnie od Skaręgi. Ale to trudno. Idąc naprzód, nie zawsze z łojną elegancją zachowujemy się względem naszej przeszłości, a tu, w sali, jeden krok naprzód od Skaręgi ku

Wernyhorze znaczy upłynionych lat dwadzieścia w życiu artysty, lecącego naprzód z gwiazdą geniuszu na czole, z pochodnią postępu w wysoko wzniesionej dłoni.

Wernyhora także chwytą widza od razu — ale za nerwy Jakimś gwałtownym wstrząśnięciem budzi je wszystkie z normalnego współpokoju, rzuca niemi przez chwilę, a za chwilę nerwy znowu spokojnie układają się w taki zwykłej harmonijnej wibracji, a widz powiada sobie: ehi! to tylko obraz!...

Oto co ma realistyczna szkoła do siebie. W wieku przeważnie nerwowego życia przemawia do nich. Żyjemy, mimo unoszenia się, że tak powiem, w atmosferze kwiatów cywilizacji, których woń powinna w uczuciu naszego „Ja“ falować niby lekka kołysanka wznosząca coraz wyżej i wyżej, — żyjemy gorączkowo, jakób wół dziko!...

Geniusz malarz, któryby chciał usymbolizować pochod ludzkości w obecnej dobie ku zszczęści i wiecznej światłości, powinien wyznawać, mnie się zdaje, a darujcie czytelnicy, bo piszę fejeton, — może Sarę Bernard jak Ewę w raju, w pozie, kiedy sięgała po jabłko wiadomości złego i dobrego.

Wijemy się gorączkowo, nerwowo, w jakimś przeczeniu, w jakimś pójśnieniu, lećcie nieledwie na ślepek z wytężeniem ku... — alboż my wiemy ku czemu?

Alte targamy tylko nerwy. Może przez wyrabianie ich pracujemy bezwiednie nad wyrobieniem wyższego tonu w skali żyjących organizmów, — a może, jak to się zdarza coraz wyżej strąbiącym się tenorom, spadniemy z tonu, rozstrójmy system nerwowy — bez skutku!... Mniejsza jednak o to, mniejsza nam, którzy minimy, coż nam z tego, co się potem stanie?

Po tem małym wybijaniu w świat szerszych poglądów „wernim się do Wernyhorę“.

Nerwy i nerwy! Rysunek szeroki, silny, znamionujący olbrzymie — w przenośnym znaczeniu — ramię artysty; rysunek genialny, bo z pierwszego rzutu, z pierwszego rzutu bo genialny; bo z ręki genialnego artysty, ale też widac jak szeroko korzystającego z przyszuanych mu licencji.

I właśnie z powodu tej swobody potrzeba by może nad o pracowaniem w tym rysunku pierwsze myśli, pierwszego natchnienia artysty zrobić studium specjalne, bo ostatecznie wykonanie i faktura płótna nie są dla harmonionale z pierwszym pomysłem i koncepcją dzieła, jak to niżej wykazać będę próbował, trzymając się jednak tej zasady: *il n'y a rien de plus mauvais, que d'insulter le malheur*...

Może to jest nieszczęściem, — przyjmując jednak to co jest już zakłętę w kontury, wyrzucane jakby szalona, gwałtowna siła ekspresji na płótno, i co w konturach tych wypiekłone szerokim, soczystym, pewnym siebie, dyktatorskim niemal pedzlem artysty — musimy zawołać: *Tibi soli!* — dozwolony jest taki Wernyhora!...

Rzeczony jeszcze raz okiem na obraz. Na kurhanie wśród rozległego stepu ukraińskiego Wernyhora w kole z kilku złożonym słuchaczów, malowniczo na wzgórku ugrupowanych, jest właśnie w stanie wleczce egzaltacji i wizji swojej, w szatach słów ubraną, wyrzuca na świat, głosi proroctwo. Nad nim szafrowe, chmurami zasnuła niebo, za nim, niby w dalekiej powietrznej puszcy, zimna, tombakowo złota twarz księżycy. Dokola linika alegorycznie pomysłami grupa ludzi: niewiasta Ukrainy, z przerwaniem wleczką się w przepowiednię, obok młoda Kozaczyna, zadumany chłopak; po drugiej stronie Kozak, podrzymujący linika, i drugi z samopałem w ręku, symbolizujący Humańszczyznę. Obok linika słache Suchodolki, siedzący może trochę niewygodnie, zapisując proroctwo, a u dołu znowu dwie symboliczne postacie, polskie pachole (Polska nieszczęśliwa) smutno-naiwnie w dal patrzące, a z drugiej strony pop prawosławny, z obliczem krwawem a obojętym, patrzący na to polskie chłopię, z rękami, złożonymi nad nożami, co poświęcone być mają.

Grupa ta alegoryczna ułożona ładnie, charakterystyka postaci, jak na to co wyobrażać mają, potężna, tonacja barw, moze z powodu wprowadzenia efektu odbicia światła od czerwono podbitej szuby przy zmroku, trochę

nierówna; powietrza dość, choć na ukraińskim stepie mogłoby i więcej się znaleźć — akcesoria słicznie wykonane: a jednak czegoś brakuje, albo czegoś jest za wiele. Za wiele tego sztucznego, nerwowego napięcia, którego chorobliwość odbija się w twarzach i postaciach Wernyhora i chłopki w namitce, zamało tego klasycznego spokoju, z jakim oddane są postacie Kozaka w futrzanej czapce i popa. Te dwie są najlepsze: jacy ci ludzie spokojni, a jacy przeżądający! I Wernyhora, głoszący okropne wieści, byłby więcej demoniczny i głębiej wstrząsający, gdyby miał w twarzy więcej spokoju, jakiegoś namaszczenia, którego mu nie daje zaiste księżyc do ręki złoty, tarząc swą jakby wijącą się w roztrzępiane, pod wpływem konwulsyjnego ruchu ciała, włosy linika.

Matejko, jako genjusz twórczy, był i tu, w pomysł i koncepcji dzieła poetą. Poetyczny jest pomysł rzućcia legendy o Wernyhorze na płótno, a stworzenie na obrazie alegorii z tej legendy, to drugi warunek twórczości, który dzieło wysoko stawia. Ale z drugiej strony, mistrz idąc z prądem, a nie przeciw niemu, w wykonaniu poszedł w kierunku realizmizmu, i tu niekierując się nicem, bo to mu wolno, dał się porwać chwilowym natchnieniem.

I właśnie ten kontrast między koncepcją dzieła a oddaniem jej, ta poezja w grupie i niektórych postaciach, a brak jej w tonie całego obrazu, wywołuje pewien rozdźwięk w uczuciu widza. W pierwszej chwili zachwyceniu — po czasie czuje się do pewnego stopnia rozczarowanym. Bądź co bądź jest to kompozycja potężna, w wykonaniu wielce efektowna.

Trzy portrety uzupełniające wystawę, to trzy ładne obrazki w pojęciu i w wykonaniu w całości i szczegółach, piękne i efektowne. Na wystawie znajduje się też piękna skwarella Kossaka, „Hasło i odpow“, dzieło znane już z mnóstwa reprodukcji fotografowanych, na wystawie pod względem oświetlenia nieszczęśliwie umieszczone, co nie podobna już i tak z natury ponurego kolor

* **Profesor dr. Dybowski** wybiera się do Lwowa w przyszłym tygodniu. Wykłada swoje na wesołość rozpoczęcie szanowny profesor saraz po ferjach wielkanocnych.

* **Sąd okręgowy w Brzeżanach.** Urzędowa Wzr. Złg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o urzędowaniu sądu okręgowego w Brzeżanach. Do okręgu wędzi wydzielone z okręgu sądu zloczowskiego: Brzeżany, Bratsyn, Chodorów, Kosowa, Podhajce, Przemysły, Rohatyn i Winiowicz. Sąd ten będzie również handlowym. Dla miasta Brzeżan będzie ustanowiony sąd miejsko-delegowany, dawniejszy zaś sąd powiatowy brzeżański zostanie zniesiony.

* **P. Jakób Diamand**, rodem ze Lwowa, otrzymał d. 4. b. m. na uniwersytecie w Krakowie stopień doktora praw.

* **Dyrekcja policji** w Krakowie przytrzymała na dworcu kolei żelaznej kilku włóciaczów powiatu gorlickiego, jasielskiego i ropczyckiego, którzy zamierzali się udać do Ameryki.

* **Łaska z dukatami.** Zmarły przed kilkoma tygodniami w Warszawie 85-letni staruszek, zapisał testamentem łaskę swoją staroświecką ze złotą gałką snajomemu księdom, z prośbą o odprawienie mszy św. w każdą rocznicę zgonu testatora. Obdarowany, oglądając wręczoną sobie łaskę, zawahał się, iż złota gałka się odgryza. Jakoż po zupełnem odgrzebaniu gałki okazało się, iż łaska wewnątrz jest wydrążoną. W pierwszej chwili ksiądz przypuszczał, iż znajduje się tam ukryty styl, kiedy jednak przechrzył łaskę, wysypały się dukaty holenderskie i węgierskie. Było tego 56 sztuk.

* **Młodość i miłość.** Rozmawiając się o miłość w rozmaitych narodach. Francuz kocha miłość lekką, nieśmiałą i niepostrzymaną. Francuska miłość wesoła, dowcipna i przystępna. Anglik miłością zimną, hardą i zmierzającą do celu. Argielka miłością romantyczną, eteryzną i płochą. Włoch miłością namyślną, podejrzliwą i zawziętą. Włoszka miłością gorącą, pobożną i gotową do zerwania. Hiszpan miłością otwartą, oddaną i zazdrośną. Hiszpanka miłością pełną zalotności, swawoli i rozpustności. Niemiec austriacki miłością głęboką, legalną i dodatnią. Niemka austriacka miłością antipatią, czarującą i spokojną. Amerykanin miłością przemysłową, rzutną i przynajmąją. Amerykanka miłością prowokującą, tyraniczną i kapryśną. Moskal miłością lubą, tajemniczą i fantastyczną. Moskiewka miłością pełną ognia, płomieni i popiołu. Turcy miłością despotyczną, smyslową i smutną. Odałka miłością bierną lub poręczną, smętną i morderczą. Niemiec miłością ościłą, namiętną i łatwowierną. Niemka miłością czułą, nieśmiałą, dobrą i szczepą. Szwajcarka miłością łagodną, enotliwą i ufającą. Szwed miłością ostrośną, poetyczną i nieśmiałą. Szwedka miłością czystą, spokojną i werną. Polak kocha całym sercem, całą duszą. Polka kocha enotliwie, z poświęceniem bez granic...

* **Zmarli:** Dnia 5. kwietnia na apopleksję radca namiestnictwa Sylwery Thullie w 60 roku życia.

* **Amelia z Giebułtowskich Morełowska** w 76 roku wdowa po więźniu stanu, znakomita patriotka dnia 4. bm.

* **Kniaziolnicki Wincenty** notariusz w Rohatynie 4. bm., wieścił stanu i gorący patriota.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 10. do 5. inne dni 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nado we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro we wtorek:** św. Dionizego b.; — św. Matrony.

* **Wiadomości policyjne** z d. 6. kwietnia b. r. Skradziono: p. Janowi S. cenny surdut w. 8 zł. pod 1. 28 ul. Sykstuska; p. A. W. z Dawidowa z wozu na placu Tanietnym, białe barankowe damskie futerko ciemno-granatowe sukno pokryte wart. 15 zł.; p. Szymonowi Grünhant, tłumaczek z dwoma surdutami i sukniaki dla dzieci z wozu, na gościniec lwowski-winnicki, gdzie się powtarzają często rabunki i kradzieże na szkodę przejeżdżających; p. Bernardowi M. 1. 30 ul. Krakowska; srebrny kryty zegarek ankier w. 10 zł.; zginiła ze strychu kościoła OO. Bernardynów jedna pościelona kula, jako symbol kniżki ziemskiej wart. 50 zł., która upiękazała od wielu lat Boży grób w tymże kościele. Policja poszukuje Dawida Goldschmidta, tat. zegarmistrza, za sprzeniewierzenie zegarków wart. 412 zł., powierzonych mu przez tat. zegarmistrza p. Hermana Chigera, do sprzedawania na prowincję.

* **Zgubiono:** p. Antoni L. ezarny skórkowy pulares z notą na 5 zł. i 15 ct. z kluczykiem od zegarka z notatkami; sługa Tauba srebrną podstawkę od koszyka na owoce wart. 5 zł.; p. P. portmonetkę z kwotą 50 marek, kilka rubli i rece pisem na pakunek kolejowy, dnia 2. b. m. w sali restauracji II klasy na tut. dworcu kolek K. L.; p. A. G. srebrny fachuśzek z długich ogniw wart. 4 zł. na 1. Trybunalskiej.

* **Znaleziono zastawną kartkę** Zakładu zastaw. 1. 53658 na kulczyki, pierścienie i 7 nitok korali, prolong. do 3. marca b. r.

* **Post w Paryżu.** Odkąd republika przesładuje religie, nadobne Paryżanki podczas esterdziej-

sto-dniowego postu oddają się tysiącami ówczesniom pokutnym, o których kościół pewnie nie pomyślał. I tak naprzykład, przywdziewają szaty żałobne, buduary przeistaczają w oratoria, szukają schronienia w zaciszu klasztorów itp. — Niemca tam sceptyczny, ówsem w Paryżu do dobrego należy teraz ton, okazywać się pobożnym, zadostę czynić przepisom kościelnym, a mszy świętej słuchać z namaszczeniem. Post stał się w tamtejszych salonach niezmierznie ważną kwestją, a płeć piękna z własnych pobudek, dodała do przepisów biskupich wiele drobności, którym przypisują nie małą wartość. Przez czas między pociepelem a dniem św. Józefa, przejażdżki do „Bois de Bonlogne“ trwają nieprzerwanie, jak również przyjęcia z wyjątkiem dni postnych. Uczestniczenie do teatru jest przyjemnym, jednakże tylko do „Comédie Française“. Na wieczornych przyjęciach podają herbatę — jednakże bez śmietanki, również lody, sorbety, sok, owoce itp., zaś napoje pożywe i alkoholowe nie są w użyciu przez cały czas postu. Również toalety podlegają przepisom znanom; za dnia używane są barwy ciemne, zaś na wieczór dozwoloną jest biała, lub lilla. Ozdoby toalety stanowią smetysty, perły, folki i barwione. Czytanie romanów w zbrojone, natomiast między innymi poważni dalekami, polecomy jest wiele modlitewnik hrabiny Flawiny. Na fortepianie grywają tylko dzieła starych mistrzów.

W dniu św. Józefa zapanaowała ogólna radość i zabawa; niedorzeczności popełniły się na punkcie przepychu, toalety jak również i gastronomii. Jednakże drugiego dnia, już miast do laski Bułoińskiego, panie te — w poważnym nastroju, spiesząc do kościoła i od tej chwili ustają wszelkie zabawy, teatru, koncerta, a nie tylko, że skromność toalety nie pozostawia nic do życzenia, ale często popada w przesadę. Ta ostatnia uwidoczniła się najwięcej w chwili, gdy te piękne i nie piękne panie, nawet główki swoje posypują lekko popiołem. Nieodstępnym otąd towarzyszem staje się różaniec; bndar zamienia się w formalną kapliczkę, gdzie brzozy, statuy itp. ustąpić muszą miejsca Matce miłosierdzia, u której to stóp, bogobojne Paryżanki składają w ofierę kwiaty, nieogłoszone im już do końca postu (odpowiednio przepisom) służąc za ozdoby. W tym to przybytku czyta się ewangelię, psalmy pokutne, a jedynym tu zatrudnieniem bywa życie bieliżni dla ubiegich dzieci.

Między gośćmi, a przyjmując się jedynie najserdeczniejszymi przyjaciółmi, pojawia się także często Abbé i miewa odczyty religijne. Z nadejściem wielkiego tygodnia usuwają się piękne a tak pobożne damy zupełnie od świata; zaplajają się do jakiegokolwiek stowarzyszenia duchowego, a tam w białym stroju nowicjatek — który często, nawiasem mówiąc, więcej nroku i powabu dodaje, niżeli efektowny strój amazoński — przyjmują na kraty rozmówcy swoich przyjaciół.

Czas ten przepędzają na rozpamiętywaniu, postach, wyplanu na twardem łóżu i przechadze po zieleniących się alejach ogrodu klasztorowego.

Z końcem postu porządek doborowoło to zadanie, a wzmożone na duchu, pełne humoru, śmiało oczekują przyjemności nadchodzącej wiosny.

„londyńscy mordercy O'Donnella“, głównie sędzia Lawson, który w sprawie tej wygłosił wyrok śmierci; dalej Clifford Lloyd (obecnie naczelnik policji egipskiej), dawny sekretarz stanu W. E. Forster, a nawet „wielki starzec“ Gladstone. Numer próby owego czasopisma rozesłano różnym osobom w liście 22,000 egzemplarzy, z prośbą o asilki na „patriotyczny fundusz dynamitowy“.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

W sprawie wydawnictwa dzieł *Sp. Szajskiego* otrzymaliśmy od p. Juliana Kofackowskiego następujące zawiadomienie: „W Czasie nr. 62 i 63. podany był przez komitet wydawnictwa dzieł Józefa Szajskiego spis wszystkich prac p. Szajskiego z wzwaniem, aby gdyby kto wiedział jeszcze o jakich pracach Szajskiego, w tym spisie nie wymienionych, niech by o nich zechciał zawiadomić komitet, i że komitetowi brakują jeszcze: wiersz „Naprzód“ i drugi o Sobieskich, o których niewie, gdzie były drukowane.

Otóż upraszam podać do publicznej wiadomości, że wiersz p. t. „Naprzód“ drukowany jest w zbiorze poezji p. t. *Lutnia* (zbiór trzech), wydany w Lipsku u Brokhanusa w r. 1874, od strony 65 do 81, i podpisany jest przez Józefa Prawomirna, a wreszcie, że w wymienionym spisie opisał komitet jeszcze następujące wiersze Szajskiego: „Dusza i natura“, wiersz drukowany w *Kłosach* tomie 10. str. 2.

W *Tygodniku ilustrowanym* z roku 1861 znajdują się następujące jego wiersze: „Wiosna i ruina“ na str. 99. „Elegja zwierzyniecka“ str. 178. „Sierpniowym wieczorem“ str. 215. „W liściastym lesie“ str. 152 ostatni w *Tygodniku ilustrowanym* z r. 1862.

Ponieważ żaden z krakowskich bibliografów dotychczas spisu tego nie uzupełnił, poczynając sobie za obowiązek zawiadomić o tem szanowną redakcję i prosić o łaskawe zamieszczenie powyższych kilku.

Niemcewicz J. M. „Śpiewy historyczne“ wyszły w nowym wydaniu, bardzo tanim (20 cent.) w Bibliotece Mrówki. Popularyzowaniem wyborów dzieł literatury polskiej i obcych, Księgarnia Polska oddaje prawdziwą usługę społeczeństwu i jaknajbardziej polecamy Bibliotece Mrówki, w której już wyszło 189 tomików. Śpiewy historyczne należą do rzednych książek, które młodzież polska odczytywać koniecznie powinna.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wykaz listów hipotecyjnych i asygnaacji kasowych gal. akc. Banku hipotecznego, z dniem 31. marca 1884 r. w obgu się znajdujących:

6% Listów hipotecyjnych z 11,898,400 złr.
5% „ „ „ 6,218,900 „
5% „ „ „ 9,074,200 „
Asygnaacji kasowych 2,276,650 „

Lwów dnia 4. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzeź pszenicy 77 kłgr., żyta 73 kłgr., jęczmienia 64 kłgr., owsa 45 kłgr., brzozi 64 kłgr., kukurudzy 2 kłgr., prosa 82 kłgr., grochu 82 kłgr., koniny 82 kłgr.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 9.10 do 10. — terminowa od — do — zł., żyto gotowe od 7.35 do 7.50 zł., terminowe od — do — zł., jęczmień brzożowy gotowy od 7.65 do 8. — zł., pastewny od 6.35 do 6.60 zł., owoies od 6.70 do 6.90 zł., — brzożka od 6.50 do 6.75 zł., — kukurudza szesiorozczna od 6. — do 6.75 zł., kukurudza nowa od 6. — do 6.25 zł., — prosa od — do — zł., — jagły od — do — zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: groch gotowany od 7.75 do 10. — zł., — groch pastewny od 5.50 do 7.50 zł., — soczewica od — do — zł., — fasola od 8. — do 15. — zł., bobik od — do — zł., — wyka od 5.25 do 6.50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: konczyzna od 35 do 55 zł., najprzedniejsza od — do — zł., przednia od — do — zł., — tymotka od — do — zł., — anyż mos. od — do — zł., — anyż psaki od 42. — do 48. — zł., — kminek od 22. — do 27. — zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram: rzepak zimowy od 14. — do 14.50 zł., — rzepak letni od 12.75 do 14. — zł., — rzepak zimowy od — do 13.50 zł., — rzepak letni od — do — zł., — rzepak jesienny od — do — do — zł., — linianka od 9.50 do 10.50 zł., — nasienie liniane od 9.50 do 10.50 zł., nasienie konopne od — do — zł.

Chmiel za 100 kilogram: od — do — zł.

Wełna za 100 kilogram: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram: zwykła od 17.50 do 18.50 zł., salonowa od 21.50 do 22.50 zł.

Spirytus za 10,000 litrów procent gotowy od 33.60 do 33.75 zł. Terminowy na listopad-maj od 33.60 do 33.75 zł.

Wiedeń d. 3. kwietnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1740 sztuk nierogacizny, 3088 sztuk cieląt, 5173 sztuk owies.

Płacono za nierogaciznę po 32 do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 44 do 56 zł., — wyborowe po 60 zł.

Za owce eksportowe od 20 zł. do 29 zł. za parę i po 48 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzyżostowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości

Jen. Czerniejew „z powodu nadwątłego zdrowia“ — jak powiada *Praw. Wiestnik* — otrzymał czteromiesięczny urlop.

P. t. „Finis Poloniae“ umieszcili *Posen. Tagblatt* obszerną korespondencję z Warszawy, zapowiadającą na podstawie „najlepszych informacji“ nowe środki represyjne przeciwko Polakom, zniesienie całkowite odrębności Królestwa i zamienienie go w zwyczajną prowincję z nazwą „Nadwiślańskiego kraju“.

Wiedeń d. 7. kwietnia. (Pryw.) Doniesieniu *Politiki i Pokroku*, że z Pragi wysłano 20 policjantów do Liberca (ob. „Lwów“) zaprzeczają powszechnie.

Tryest d. 7. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj o godz. 8. wieczór pękła petarda koło wielkich koszar, nikogo nie uszkodziwszy.

Berlin d. 7. kwietnia. (Pryw.) Historia o przesileniu Bismarkowem jest fałsz; więcej niż prawdopodobnem jest, że właśnie Pattkammer ustąpi.

Wiedeń d. 7. kwietnia. *Fremblit* (organ ministra spraw zagranicznych) pisze: Okólnik namiestnika dolno-austriackiego względem dowozu bydła opasowego z Presburga do Austrii polega w zupełności na austriackiej ustawie o zarazie bydła. Zarządzenie weterynaryskie ogłędzin co do bydła przybywającego z Presburga, jest tylko koniecznym wynikiem tej ustawy, która wymaga ogłędzin każdego z zewnątrz nadchodzącego bydła bez względu zresztą, czy w miejscu, z kąd pochodzi, zaraza bydła panuje lub nie. Dotychczas istniały w Dolnej Austrii co do Węgier cztery stacje ogłędzinowe, a Węgrzy przeciw temu nie reklamowali. Tak samo wprawie uzasadnionem jest: oświadczenie namiestnika co do presburgskiego przepustek bydła, ustawa bowiem wyraźnie przepisuje, że przepustki bydła muszą być wystawione od tej gminy, w której bydło stale przebywa.

Praga d. 7. kwietnia. Doniesienie *Politiki i Pokroku*, że do Liberca (ob. „Lwów“) wysłano komisarza z policjantami dla usunięcia miejskiej policji tamże, jest całkiem zmyślone. (O usunięciu tej policji już obecnie, pisma czeskie nie donoszą; p. r.)

Paryż d. 7. kwietnia. Ambasada hiszpańska zaprzecza pogłosce o zamachu na króla hiszpańskiego.

Soňa d. 7. kwietnia. Książę bułgarski wyjechał konno do Ruszczyku. Podróż ta potrwa jakie dziesięć dni.

Kair d. 7. kwietnia. Nubar basza podał się do dymisji z powodu, że niepodobna mu pracować pospołu z Anglikiem Cliffordem. Narazie dymisja ta nie została przyjęta.

Wiedeń d. 7. kwietnia. Nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie akcjonariuszów kolei północnej Ferdynanda przyjęło jednogłośnie znaną już ugódę z rządem.

Kair d. 7. kwietnia. Wszystkie drogi poza Berberem przez powstańców przecięte, pokolenia między Shendy a Chartum w jawnem powstaniu. Obawiają się rychłego osaczenia Berberu i Dongoli. Od Gordona niema od 23 marca żadnej wiadomości.

Petersburg d. 7. kwietnia. Wieść o zawarciu pożyczki bezsadda.

Lubeka d. 7. kwietnia. Wczoraj umarł Emanuel Geibel.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pociągny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociągny, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny pociągny.
Z CZERNIOWIC: o godz. 10 min. — wiec 6r pociąg pociągny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po poł. dnia pociąg pociągny.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podkamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pociągny, o godz. 2 min. 51 rano i o godz. 3 min. 48 po poł. pociąg pociągny.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pociągny, o godz. 8 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg pociągny.
ZE STANISŁAWOWA: na Strzy, rano o godz. 8 min. 38 pociąg osobowy, wiec 6r, o godz. 8 min. 32 pociąg pociągny, o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Stanczno-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej, 7. kwietnia 1884.

1. **Akcje na sztukę**
Kolej galic. Kar. Lnd. 200 zł. m. k. 293 — 296 —
Kolej lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. 180 50 84 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. 2-8 — 3-3 —
Banku galic. 200 zł. w. a. 250 — 2-5 —

2. **Listy zastawne** o 100 zł.
bez kuponu bieżącego:
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. 99 60 100 60
„ „ „ 4 „ „ 91 20 92 50
„ „ „ 5 „ „ 99 60 100 60
„ „ „ 6 „ „ 86 25 87 25
Banku hyp. galic. 6 „ „ 101 60 102 60
„ „ „ 5 „ „ 98 — 99 —
„ „ „ 5 wyl. z 10%, pr. 100 25 101 25
Listy dłużne g. z. kr. w. l. pr. — — —

3. **Listy dłużne** o 100 zł.
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicji i Bukowiny 6 pr. los. w 15 lat — — —

4. **Oblięgi** za 100 zł.
Indemnizacyjne galic. 5 pr. m. k. 99 65 100 65
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 100. 96 75 97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. 101 50 102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2 „ „ 90 25 91 25

5. **Losy**
Miasta Krakowa „ „ 17 — 19 —
„ Stanisławowa „ „ 22 50 24 50

6. **Monety**
Dukat holenderski „ „ 5 61 5 71
Dukat cesarski „ „ 5 63 5 73
Napoleondor „ „ 9 56 9 66
Półimperjal rosyjski „ „ 9 86 9 96
Rubel rosyjski srebrny „ „ 1 54 1 64
„ papierowy „ „ 1 22 1 32
100 marek niemieckich „ „ 59 — 59 80
Srebro „ „ — — —
Kupony w srebrze „ „ — — —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

Wiedeń, dnia 7. kwietnia 1884.
godzina 10 min. 30 przed południem

Alpiny 66.80 Węg. akcje kr. 320 —
Anglo-Austr. 121.10 Unionsbank 109.80
Kolej Kar. Lnd. 294.75 Kolej połdn. 127. —
Kolej Pot. 149.60 Kolej Alfsld. 173.50
Kolej p. Elab. 317.60 Kolejw.-czern. 181.75
Węg. Nordost. 158.75 Wied. Comand. 127. —
Węg. obl. p. 100.75 Elbatal. 195. —
Węg. obl. lony r. 115. — Kolej turecka 21.80
Z. ren. węg. 4 1/2 „ 91.90 Bankwett. 107.90
B. rubel. pap. 1.23.85 Lony węg. 117. —
Galia. ind. pap. 100. — Markt niemiec. — —

Uspokobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 7. kwietnia
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt. 320.40 Anglo-austri. 119.80
Kolej Kar. Lnd. 294.50 Kolej połdn. 124.60
Unionsbank 109.75 Napoleondor 9.61
Rosyjsk. bankn. 1.23 1/2 Uspokobienie: silne

Berlin, dnia 5. kwietnia

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn. 208.10 Akcje kredyt. 543.50
Lombardy 244. — Galicyjskie 125.25
Poł. wschod. 80.40 Austr. bank. 168.70

Marienbadzkie pigułki redukujejce

soi i tuzi, sporządzone podług przepisu s. r. d. r. Schindler Barnas w Marienbadzie. Główny skład we Lwowie w apt. Z. Ruckera, także we wszystkich aptekach. Każde pudełko opatrzone jest protekowaną marką ochronną.

CHOROBY PECHERZA

Żubr moczony.
Kamień, Katar, niebezpieczny wrzyp.
Szybko i radykalnie się leczą przez zżycie
PIGULEK „MARIENBADZKICH“ ROCHER
Przygotowywanych w Marienbadzie.
Którę można przysłać, nieopłaconie, wycenioną,
a nigdy nie oszukać.

Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzona była 30 razy na 30 wypadkach przez najznakomitszych lekarzy specjalistów we wszystkich chorobach pęcherza, nerek i kanałów moczowych. Płakon z 60 pigulek wysyła się franco po nadaniem mandatu pocztowego (zawieszającego 12 wspaniałych tablic anatomycznych kolorowanych, z dodatkami badań i chorób entrowej, wysyła się franco, pod opaską, za nadaniem jednego franka w mandacie lub markach pocztowych). — W Lwowie w aptekach P. P. Mikolajewski i Krzyżostowicz. W Krakowie w aptekach P. P. Trzaskowski, Rucka i Winiowicz. W Warszawie w aptekach P. P. D. F. Heinricha, Barcza i w składach aptecznych P. P. Spiesia i Moroszwskiego.

Wiedeń 5. kwietnia.

Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
179	180	181	182	183	184
185	186	187	188	189	190
191	192	193	194	195	196
197	198	199	200	201	202
203	204	205	206	207	208
209	210	211	212	213	214
215	216	217	218	219	220
221	222	223	224	225	226
227	228	229	230	231	232
233	234	235	236	237	238
239	240	241	242	243	244
245	246	247	248	249	250
251	252	253	254	255	256
257	258	259	260	261	262
263	264	265	266	267	268
269	270	271	272	273	274
275	276	277	278	279	280
281	282	283	284	285	286
287	288	289	290	291	292
293	294	295	296	297	298
299	300	301	302	303	304
305	306	307	308	309	310
311	312	313	314	315	316
317	318	319	320	321	322
323	324	325	326	327	328
329	330	331	332	333	334
335	336	337	338	339	340
341	342	343	344	345	346
347	348	349	350	351	352
353	354	355	356	357	358
359	360	361	362	363	364
365	366	367	368	369	370
371	372	373	374	375	376
377	378	379	380	381	382
383	384	385	386	387	388
389	390	391	392	393	394
395	396	397	398	399	400

	plac. 24da	
	zr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny		
Banku aust.-węgierskiego po		
600 złr.	145	847
Unionsbank po 100 złr. z	149	50 110 2
Verkehrsbank pow po 140 zł	147	76 148 26
Wiedeński Bankverein po		
złr. w. a.	107	70 108 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . .	—	—
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	178	25 178 50
Elzbiety 200	288	288 50
Ferdynanda północnej po 100		
złr. m. k.	2433	2433
Franciszka Józefa po 200		
złr. m. k.	2	8 25 208 5
Króci gal. Karola Lnd. po 200		
złr. m. k.	294	— 294 50
Morawsko-Szląska (central.		
po 200 złr.	2	50 25 —
Łwowski-Czerniow. - Jascka		
po 200 złr.	161	50 182 —
Austr. pół. zach. po 200 złr. ar.	86	75 187 24
. I. B.	196	50 196 8
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181	181 4
Siedmiog. po 200 złr. w. a. ar.	1	6 25 176 50
Stanczyński - Ges. 200 złr. w.	18	75 18
Sic. ahn po 200 złr. z. ar.	144	— 144 25
Trawny wied. po 170 złr.	9	7 210 2
Węgiersko-galicyjski (Łupk.		
po 200 złr.	69	— 169 50
Węgier. północn.-wschod. po		
200 złr. srebrm	168	75 169 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po		
200 złr. w. a.	169	75 170 25

